Nr. 5. Dnia 5 stycznia. Sobota. Dnia 24 grudnia (5 stycznia) 1888|9 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Telesfora Papieża.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 11.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 36 r.	Środa: Marcjanny Panny M.
Niedziela: Trzech Króli.	Zachód „ „ 4 „ 0.	Zachód „ „ 8 „ 35 w.	Czwartek: Agatona Papieża.
Poniedz.: Lucjana Męczennika.	Długość dnia godzin . . . 7 „ 49.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 0.	Piątek: Higina Pap. M.
Wtorek: Seweryna Opata.	Przybyło „ „ 0 „ 11.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 9° R.	Sobota: Arkadjusza Męczennika.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

— Najjaśniejszy Pan na najpoddanniejsze oznajmienie p. ministra spraw wewnętrznych o wyrażonych uczuciach wiernopoddańczych włościan Kazimierza Wielkiego, w gub. siedleckiej, z powodu cudownego wybawienia Ich Cesarskich Mości i Najjaśniejszych Dzieci od niebezpieczeństwa podczas rozbicia się pociągu Cesarskiego w d. 17 (29) października Najmiłościwiej raczył własnoręcznie nakreślić: „Serdecznie dziękujemy”.

Również z powodu wyrażenia takich samych uczuć mieszkańców m. Wołkowyszek, gub. suwalskiej, i parafji prawosławnej w Łomży, Jego Cesarska Mość Najmiłościwiej raczył nakreślić: „Serdecznie dziękujemy wszystkim. (*Warsz. dniewn.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Włastibora, jutro Bojomira.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa wielkich pieców i zakładów ostrowieckich. (Lokal zarządu, aleja Ujazdowska № 29—2 po południu.)— Zapis kandydatów na majstrów i czeladników nowo zorganizowanego cechu kucharskiego. (Mieszkanie starszego, Elektoralna 47—4 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa szkiców. (Lokal stałej wystawy starożytności, Królewska № 1 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66 — od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Odczyty: Pierwsza pogadanka dra Józefa Nusbauma p. t. „Obrazy z życia mieszkańców wód naszych dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób, przez nich wprowadzonych. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—7 wieczorem.)

Teatra: Dziś, z powodu wigilji świąt Bożego Narodzenia st. st., przedstawienia w teatrach zawieszone. Wielki: jutro „Dinorah” (występ gościnny panny Elly Russel);—Rozmaitości: jutro „Ciotka na wydaniu”, „Guzik” (1-szy raz), „Złoty cielec” i „Przysięga Horacego””; — Mały: jutro „Piękna Helena”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 293 kop. 34. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczuia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W Wiedniu ma być urządzona w tym roku wystawa płodów przemysłu polskiego, celem utorowania mu zbytu za granicą, a w szczególności na wschodzie. Podobno w tym celu ma być wkrótce ustanowiona specjalna komisja, która z producentami tutejszymi wejdzie w stosunki.

= Z rozporządzenia właściwej władzy, we wszystkich zakładach naukowych przerabiane są drzwi wchodowe do otwierania na zewnątrz, a to celem łatwiejszego opuszczenia sali przez uczniów na wypadek pożaru.

= Z przyszłym rokiem szkolnym we wszystkich szkołach technicznych kolejowych otwierane być mają klasy przygotowawcze, odpowiadające w zakresie nauk drugiej klasie dwuklasowych szkół miejskich.

= W końcu bieżącego miesiąca zwołane będzie ogólne zebranie członków stowarzyszenia spożywczego kolei wiedeńskiej, celem powzięcia uchwały o nowej organizacji wewnętrznej zarządu, który wobec nieprzewidzianego ruchu handlowego nie jest w stanie wydołać czynnościom.

= Warszawska rada miejska dobroczynności publicznej zatwierdziła na rok bieżący etat dochodów i rozchodów istniejącego przy domu schronienia starców, św. Ducha i Panny Marji (przy kościele Panny Marji na Nowem-Mieście), przytułku dla starych sług i wyrobników na 52 osób. Budżet zakładu wynosi rs. 11,145 rocznie.

= Jedno z pism doniosło, iż w przyszłym tygodniu rozpocznie się budowa kolektora B. w ogrodzie Saskim. Podług naszych informacyj, roboty mają się rozpocząć dopiero w pierwszych dniach lutego, a przedmiot ten nie będzie już przedstawiany komitetowi, lecz władzy wyższej, która chce przejrzeć projekt, zmieniony po odmownej odpowiedzi właściciela posesji na rogu Żabiej i placu Bankowego. Budowa będzie z wszelką ostrożnością prowadzona, tak, aby drzewa, ich korzenie, klomby i trawniki nie zostały uszkodzone; dlatego też kanał miejscami tunelowym sposobem, miejscami zaś otwartym wykopem budowany będzie, a budowa o tyle przyśpieszona, aby z wiosną nietylko kanał skończony, ale ogród z wszelkich materjałów budowlanych oczyszczony został.

= Zapowiedziana na wczoraj sprzedaż przez Towarzystwo nieruchomości przy ulicy Chłodnej nie doszła do skutku, gdyż należności, przypadające od właściciela obciążonej pożyczką kamienicy, przed rozpoczęciem licytacji uiszczone zostały. Na dziś zapowiedzianą jest również jedna sprzedaż.

= Z powodu nadchodzących świąt Bożego Narodzenia st. st. kasy w magistracie zostaną zamknięte od dnia dzisiejszego, a otwarcie ich nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu, z wyjątkiem kasy pokładnego, która będzie czynną już od poniedziałku.

= Wydział zupy rumfordzkiej zawiadomił warszawskie Towarzystwo dobroczynności, że wydawać będzie w bieżącym miesiącu po 176 porcyj dziennie w kuchni przy ulicy Freta w gmachu po-dominikańskim.

= Wczorajszy pociąg kolei petersburskiej spo-

8)

JEDNA SETNA,

Przez

Elizę Orzeszkową.

(Dalszy ciąg.)

Obudziłem się z zamyślenia, w którem nieszczęśliwy Korjolan i zdradliwa włoszka plątali się z sobą niewyraźnie i drażniąco; prawie bezmyślnie zacząłem wodzić wzrokiem po wznoszących się z obu stron kamienicach i szeregach ich ciemnych okien. Mieszkańcy tej dzielnicy miasta wcześnie spać idą, a było to już dobrze po północy, więc prawie wszystkie okna były ciemne i po kwadransie może zaledwie, zwolna idąc, spostrzegłem u szczytu jednego z domów dwa blade światełka. Połyskiwały one bardzo wysoko, na piątem czy szóstem piętrze, i skutkiem optycznego złudzenia zlewały się z widzialnym pomiędzy dachami wązkim szlakiem gwiazdami usianego nieba.

Uczułem nagle wielki ku tym światełkom pociąg, a większą jeszcze ciekawość. Kto tam za temi oknami żyje i czuwa? Na co mi była ta wiadomość? Naturalnie, że zupełnie na nic, ale zachciało mi się jej tak gwałtownie, jak innym razem bakarata, szampana, albo zobaczenia się z kochanką. Czysta fantazja, ale byłem aż nadto przyzwyczajony do dogadzania każdej swej fantazji; bez cienia więc wahania zadzwoniłem do bramy domu.

Robiłem awanturę, ale było to właśnie tem, co robić najlepiej lubiłem. W porównaniu zresztą z innemi, w które co moment popadałem, ta wzmianki nie warta. Znasz grzeczność wiedeńczyków i niezrównaną wymowę monety. Z łatwością dostałem się na schody domu, po których, jakkolwiek coraz węższemi i ciemniejszemi się stawały, biegłem tak szybko, jakby mnie u ich kresu raj Mahometa oczekiwał. Co do mieszkania, do którego przeniknąć chciałem, omylić się nie mogłem, bo była to jedna z tych wąziutkich kamienic, których wiele zawiera stary ośrodek Wiednia i u szczytu swego miała tylko te dwa okna, te moje zaciekawiające dwa okna. Z pomocą zapałki zobaczyłem staroświeckie, ciężkie, nizkie, jedyne tu drzwi i zlekka do nich zapukałem.

— *Herein!* — odpowiedział zaraz głos z wnętrza. Wszedłem.

Czy uwierzysz, mój doktorze, że uczyniłem to bez najmniejszej odrobiny wahania, zawstydzenia, lub nieśmiałości, owszem, z nadzwyczaj miłem i rozweselającem uczuciem popełnienia czegoś niezwyczajnego i rozweselającego.

Na mimowoli śmiejących się ustach miałem słowa, naturalnie, że niemieckie: „Panie, czy pani, wielki pustak i nic dobrego, zaciekawiony twemi oknami, wśród nocnych ciemności świecącemi, przychodzi zobaczyć, kto i jak za niemi żyje? Nie zaduszę cię i nie okradnę, jakkolwiek do nieznajomego mieszkania, jak złoczyńca wśród nocy wchodzę, ale tylko, ciekawość moją zaspokoiwszy, powiem ci dobranoc i grzecznie odejdę!”

To miałem zamiar powiedzieć, ale nie powiedziałem, i próg przestąpiwszy, jak Lotowa żona w słup soli, w kolumnę zdziwienia przemieniony stanąłem. Zobaczyłem znajomą twarz człowieka, którego w dzieciństwie swojem widywałem, a którą poznałem dlatego, że takich, jak ona, mało jest na świecie. Niemieckie: *herein!* którem był za drzwiami usłyszał, odskakiwało od niej, jak gumielastyczna piłka od posadzki, bo były to rysy nawskroś słowiańskie: otwarte, dobroduszne, wrodzoną, choć i dawno minioną wesołością jeszcze podszyte, z wysokiem i gęsto, gęsto pomarszczonem czołem, z głęboko osadzonemi, lecz zdaleka nawet barwą i połyskliwością stali jaśniejącemi oczyma, z wydatnemi usty, nad któremi sterczał twardy, krótki, płowy, siwiejący, wąs. Słowem: twarz wesołego towarzysza, który przebył męczeństwo i poczciwego rolnika, w rycerskiem rzemiośle zmężniałego. Teraz przecież innem wcale trudnił się rzemiosłem, bo chudy, choć barczysty, we flanelowej kamizelce i przygarbionej postawie, na nizkim stołku siedząc, szydłem i dratwą przyszywał podeszwę do starego buta.

Pierwszą myślą, która przez głowę mi przemknęła, było: dlaczego on teraz jest szewcem? a potem, sam nie wiedząc, jak i kiedy, zaledwie z oczami jego wzrokiem się spotkawszy, wymówiłem z cicha: „przepraszam!”

Ja przepraszałem, ja, przepraszałem kogoś innego, jak damę, którejbym tren przydeptał lub niedość śpiesznie podjął upadłą chusteczkę! Ale ten człowiek należał niegdyś do towarzystwa i choć był niebogatym szlachetką, na jakichś tam kilkuset morgach ziemi siedzącym, dla szacunku, którego używał i pokrewieństw, które go z naszą sferą łączyły, przyjmowano go wszędzie. Bywał nawet u moich rodziców. Co on u djabła z tym starym butem ma do czynienia? A nic dziwnego, że drzwi na klucz nie zamyka i do pukającego w nocy woła zaraz: *herein!* Izba, jak pustynia: naga i zimna. Ubóstwo w niej aż skwierczy. Trochę kulawych gratów, mnóstwo obrzydliwego, starego obuwia i lampa, która, jasno paląc się na stole, oświeca rozwartą książkę, brudny kałamarz i drobnem pismem gęsto zakreślony arkusz listowego papieru.

Usłyszawszy moje „przepraszam!”, ten starzec— nie, źlem powiedział, nie był on jeszcze starcem, ale cały wiek przeżytych boleści, zdawało się, że przyrósł mu do twarzy — wypuszczając z ręki but i dratew, podniósł się nieco ze stołka i przyciszonym głosem rzekł:

— A! bardzo mi miło... rodaka...

Jakby mnie kto pięścią w plecy uderzył, tak szybko i grzecznie ukłoniłem się, a on, zadziwiony i zaniepokojony tą nocną wizytą, zapytał:

— Cóż o tak spóźnionej porze mogło pana tu przyprowadzić?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

żnił się o kilka godzin, skutkiem czego poczta petersburska nie została wczoraj rozesłana na miasto.

= Redakcja *Korespondenta płockiego* ogłasza, iż wstrzymuje wydawnictwo swoje na kilka tygodni, w ciągu których wyjedna pozwolenie na rozszerzenie programu i powiększenie formatu.

= Okrąg naukowy warszawski wydał świeżo patenta: p. Marcinowi Nowickiemu domowego nauczyciela języka niemieckiego; pp. Gabrjelowi Pawłowskiemu i Mikołajowi Boczarnewowi nauczycieli języka russkiego; p. Kazimierzowi Garczyńskiemu wyższego domowego guwernera i pp. Kajetanowi-Wawrzyńcowi Dąbek i Wincentemu Klickiemu, wiejskich nauczycieli.

= Wspomnienie pośmiertne.

Przed kilku dniami umarł znany w szerokich sferach przemysłowiec kaliski, August Repphan.

Był on właścicielem fabryki sukna w Kaliszu, założonej w r. 1816-ym przez ojca jego, Benjamina, którą sam już do wysokiego stopnia rozwoju doprowadził.

Kalisz zawdzięcza Augustowi Repphanowi wytworzenie kilku pokoleń zdolnych robotników fabrycznych.

Brał też udział w przedsięwzięciach obywatelskich; z jego inicjatywy powstała regulacja brzegów Prosny i budowa mostu żelaznego w Kaliszu; uczestniczył również w budowie kolei fabryczno-łódzkiej.

Od r. 1875-go, ustąpiwszy kierownictwo fabryki synowi, osiadł na wsi, oddawszy się gospodarstwu, które wzorowo prowadził.

= **Z teatru i muzyki.**

* **W nadchodzącą środę Towarzystwo muzyczne daje wieczór większy, poświęcony wyłącznie utworom Szopena.**

Będzie to wieczór wyłącznie Wieniawskiego.

* Zapowiedziany na poniedziałek w salonach resursy kupieckiej wieczór muzyczny dla członków, o którym pisaliśmy w numerze wczorajszym, odbędzie się stanowczo o godz. 8-ej wieczorem.

Program obejmuje kompozycje Vieuxtemps'a, Moniuszki, Chopina, Tessarin'a, Mendelssohna, Bacha, Gounoda, Rotolli'ego, Moszkowskiego, Nachéz'a oraz deklamację „Aldony".

Sprzedaż biletów idzie nadspodziewanie szybko, powodzenie więc wieczoru jest zapewnione.

= Mierzwiński w Warszawie.

Znakomity tenor zabawi w Warszawie do d. 8-go b. m., następnego dnia wystąpi na koncercie w Wilnie, poczem znowu na czas krótki powróci do naszego miasta.

Wczoraj do śpiewaka, zamieszkałego w hotelu Europejskim, zgłaszało się mnóstwo osób z prośbą o współudział w koncertach.

Dla braku czasu „król tenorów" był zmuszony odmówić prośbom.

= Z wystawy dobroczynnej.

Salony Muzeum przemysłu i rolnictwa zaledwie mogły wczoraj pomieścić publiczność, cisnącą się na wystawę.

Nic w tem dziwnego, albowiem w rzeczy samej można tu—według przysłowia — nie dwie, lecz trzy pieczenie upiec przy jednym ogniu: zwiedzić okazy przemysłu, wysłuchać koncertu i spełnić dobry uczynek.

Wykonawców programu koncertowego suto oklaskiwano, a zwłaszcza p. Michałowskiego i p. Czakównę.

Prawdopodobnie i dziś będzie ludno w Muzeum, oprócz bowiem gry fortepjanowej pp. Arkuszewskiej, Kozłowskiej, Flamówny, Golmera i Radwana, deklamować będzie (po dwakroć) panna Noiretówna.

Wczoraj pani Nowodworska osiągnęła szeroki odbyt pięknych ręcznych robót swych córek, które to robótki sprzedawane były na korzyść Towarzystwa dobroczynności.

= Do Paryża.

Projektowane przez międzynarodowe Towarzystwo wagonów sypialnych na czas wystawy paryskiej tygodniowe pociągi spacerowe pomiędzy Petersburgiem a Paryżem przez Warszawę i Berlin, z powodu przesadzonych wymagań niemieckich kolei państwowych nie dojdą do skutku.

Natomiast Towarzystwo wagonów sypialnych zamierza urządzić pociągi spacerowe na wystawę pomiędzy Moskwą a Paryżem (i odwrotnie) przez Warszawę, Wiedeń i Monachjum.

W tym celu w drugiej połowie b. m. odbędą się w Wiedniu konferencje przedstawicieli kolei dla ustanowienia terminów, oraz szczegółowych opłat za przejazd temi pociągami.

= **Przyszła żegluga.**

Siedem parostatków stanie do konkurencji z chwilą otwarcia żeglugi na Wiśle.

Pp. St. Górnicki i sp., nie mogąc zgodzić się na warunki ugody, proponowanej przez p. M. Fajansa, porozumieli się ze spółką włocławską, która daje statki „Nowa Praga", „Konkurent I-szy", „Włocławek" i „Kujawiak", ażeby wraz z „Mazurem", „Krakusem" i jeszcze jednym nowobudującym się za granicą, rozpoczęły batalję przeciw administracji żeglugi parowej p. Maurycego Fajansa.

Co to będzie!

= Zapełnianie lodowni.

Z nastaniem mrozów ożywił się pośpieszny ruch w zaopatrywaniu lodowni.

Lód masami jest dowożony do lodowni miejskich, przeważnie piwowarskich.

Często spotykać można na ulicach miasta łańcuchy wozów, ładowanych lodem.

Z Wisły jeszcze nie rąbią lodu, gdyż jest on dość cienki.

Zwracamy przy sposobności uwagę, że należałoby ustanowić kontrolę nad rąbaniem lodu ze stawów i sadzawek, z których wiele ma wodę cuchnącą.

= Dla pracowników.

Z kilku stron otrzymujemy listy, świadczące, iż w nowopowstałych—po likwidacji częściowej stalowni warszawskiej—zakładach krzyworożskich, pracowników, jak oficjaliści i robotnicy, spotykają liczne niepowodzenia.

Niedawno, jeden z majstrów, który odbył podróż do fabryk firmy Cocquerila nad Dnieprem, pisał do nas, wprost odradzając swoim towarzyszom wyjazdu.

Obecnie znowu mamy listy 5-iu pracowników, którzy skarżą się na brak pomieszczeń, wody, opału i tak pierwszorzędnych środków do życia, jak chleb zdrowy.

Nie brak za to lekceważenia, skutkiem wielkiego pomiędzy pracownikami współzawodnictwa.

Dowodem np. usunięcie oficjalistów kantorowych skutkiem zmiany dyrektora.

Wobec tych faktów z jednej, z drugiej zaś strony wobec częstych informacyj o stosunki w nowej fabryce, wypada nam zabrać głos ostrzegający.

= Goście z Portugalji.

Bawi w naszem mieście portugalska rodzina Ellis, złożona z małżonków oraz czworga dzieci.

Cudzoziemcy odbyli daleką podróż dla odwiedzenia siostry pana E., której mąż pracuje w jednym z kantorów fabrycznych.

Portugalczycy, nieprzyzwyczajeni do naszego mrozu, od pięciu dni nie wychodzą za progi mieszkania swoich krewnych.

= Kradzieże.

Z sieni domu pod nrem 9-ym przy ul. Krochmalnej, Rubinowi Rozensztachowi, skradziono dwa łóżka żelazne wartości 20 rs.—Antoniemu Rzeszotarskiemu, skradziono różne dowody legitymacyjne.—Mieszkańcowi gminy Młociny, Jakubowi Krawczykowi z przed domu pod nrem 30-ym przy ul. Gęsiej, skradziono wczoraj konia z wozem wartości 100 rs. — Z otwartego mieszkania Kiwy Borsykajna na Nowolipiu pod nrem 51-ym, skradziono puhar srebrny, 4 złote pierścionki, korale, bieliznę i inne rzeczy, wartości 300 rs.; kradzieży dopuściła się służąca, Magdalena C., która z łupem zbiegła.—Jakobowi Nachmanowi z przed sklepu na ul. Franciszkańskiej, skradziono pakę towaru, w której było 120 łokci kortu wartości 200 rs.

= Zatrzymany.

Wczoraj rano, dwaj ajenci wydziału śledczego: Kowalski i Franke, przechodzęc przez ul. Pańską, na rogu ul. Żelaznej zatrzymali znanego złodzieja, Ludwika Żubickiego, objuczonego tłomokiem rzeczy.

W tłomoku znaleziono trzy palta męskie i dywan strzyżony.

Żubickiego odprowadzono do cyrkułu, zkąd wraz z rzeczami odesłano do wydziału śledczego.

Tu okazało się, że według depeszy nadesłanej z cyrkułu powązkowskiego, w nocy spełniono kradzież w domu pod nrem 7-ym na Nowolipkach, w mieszkaniu urzędników poczty: Lesińskiego, Oszczepalskiego i Szczepkowskiego, gdzie złodzieje wyłamali drzwi i skradli garderobę wartości kilkaset rubli.

Bezzwłocznie posłano po poszkodowanych i przekonano się, że zatrzymane rzeczy pochodzą właśnie z kradzieży popełnionej pod powyższym numerem.

= Kolorowe opłatki.

Czteroletnia Wiktorja Dziewieniewiczówna, bawiąc się opłatkami kolorowemi w domu rodziców przy ul. Powązkowskiej pod nrem 18-um, spożyła sporą porcję tych opłatków.

Widocznie farba użyta do zabarwienia opłatków była trująca, bo dziewczynka silnie zachorowała.

Wezwany lekarz skonstatował otrucie.

Zarządzone środki ocaliły na razie życie dziecka, lecz stan zdrowia jeszcze jest groźny.

= Ofiary mrozu.

W nocy ze środy na czwartek, na drodze między Wilanowem a Służewem znaleziono włościankę, Karolinę Wosińską z ośmioletnią córeczką na wpół zmarzłe.

Dziewczynka pomimo energicznej pomocy w parę godzin później zmarła, a Wosińska jest ciężko chora.

Również z powodu odmrożeń zmarł Gotlieb Lebauder, syn kolonisty z okolic Warszawy.

+ *Gaz. kielecka* donosi, iż kościół filjalny w Bliżynie, w pow. koneckim, zgodnie z decyzją ministerjum, został oddzielony od parafji Odrowąż, jako parafja filjalna, z wikarjuszem, ks. Wincentym Cyrańskim.

+ Nowy teatr.

Za przykładem Lublina i innych miast poszło także Koło

W tych dniach właśnie ukończono tam budowę gmachu teatralnego, doprowadzoną nareszcie do końca, pomimo braku funduszów i wielu trudności innego rodzaju.

Dla mieszkańców Koła budynek ten będzie tem milszym, iż powstał z ich ofiar.

Sam gmach, jak zapewnia *Kaliszanin*, przedstawia się okazale.

Audytorjum podzielono na parter o siedmiu rzędach krzeseł, amfiteatr i balkony.

Budynkowi całemu zarzucić jednak należy brak wygodnego wyjścia z teatru, gdyż schody, wiodące na amfiteatr i na balkony przeprowadzono niepotrzebnie na korytarzyk, z którego wchodzi się do krzeseł.

Urządzenie sceny i garderób ładne i staranne, a kulisy i kurtyna odnowione, dzięki niezmordowanemu p. Maleckiemu, profesorowi rysunków i kaligrafji w miejscowej szkole realnej.

Na przedstawieniu inauguracyjnem w nowym przybytku Melpomeny, dawano farsę Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Florek", odegraną dobrze przez amatorów, wobec licznie zgromadzonych widzów.

+ Uczony wieśniak.

Wieś Święte na Kujawach może się zwac szczęśliwą, w gronie bowiem włościan swoich posiada człowieka, który mimo ukończenia gimnazjum wziął się do roli.

Namawiany przez kolegów i rodziców, by szukał chleba w mieście i na innem polu, oparł się pokusom i w r. z. powrócił z Warszawy—tu bowiem kończył gimnazjum — by mundur szkolny zamienić na sukmanę.

Ojciec, także włościanin, kupił mu jednowłókowe gospodarstwo.

Takich jaknajwięcej!...

+ Smutny tydzień.

Pod dniem 2-im b. m. donosi nam korespondent z Płocka:

„Tydzień ubiegły zaznaczył się u nas szeregiem wypadków.

Przed kilku dniami, z powodu własnej nieostrożności, zmarł z zaczadzenia urzędnik izby skarbowej, Jan Wąsowski.

Onegdaj zmarł nagle w drodze, rażony apopleksją, służący z podmiejskiego folwarku p. B., Józef Zając.

Biedak ten zmarł na bryczce tak spokojnie, że powracający z nim do Płocka myśliwi dopiero wówczas spostrzegli wypadek, gdy bryczka na skutek gołoledzi na szosie przewróciła się.

Również smutne zdarzenie przytrafiło się obywatelstwu K., którzy zajeżdżając w parę koni przed kościół ewangelicki, wraz z powozem stoczyli się ze znacznej góry.

Osoby siedzące w powozie uszły szczęśliwie katastrofy, lecz furman, Chabowski, wskutek silnych ran i potłuczeń jest zagrożony utratą życia.

Wreszcie ostatnim wypadkiem chwili jest zamach na życie płockiego policmajstra, p. Prochorowa, zamierzony przez szajkę złodziei, dla których tenże okazał się zbyt niedogodnym urzędnikiem...

Wedle dotychczasowych wyników śledztwa policyjnego, napad umyślił niejaki Człapski, znany rzezimieszek; chciał on w ten sposób zemścić się za osadzenie go w więzieniu, jako osoby poszlakowanej o uczestnictwo w napadzie i rabunku na proboszcza parafji święcienieckiej.

W celu spełnienia zbrodniczego zamiaru, Michał Człapski zawezwał listownie do pomocy dwóch swych braci, Ignacego i Władysława z Płońska, oraz tutejszych mieszkańców, Walentego Piekarniaka i Jarzyńskiego.

Ten ostatni powiadomił osobiście p. policmajstra o niebezpieczeństwie.

Przygotowania do zamachu w samą porę zostały unicestwione; wszelako bracia Człapscy zemścili się na osobie swego zdrajcy Jarzyńskiego i podstępnie go napadłszy, poranili i zbili dotkliwie kamieniami.

Przechodnie uratowali napadniętemu życie.

Dwóch uczestników napadu ujęto i osadzono w więzieniu.

Z muzyki.

Programy koncertów symfonicznych układane są interesująco, wykończone zawsze z możliwą staranności, nie dziw więc, że koncerty te prawdziwem i ogólnem zaczynają cieszyć się uznaniem.

Dyrektor Rzebiczek dał nam na wczorajszym koncercie dwie nowości zajmujące, lubo nie wkraczające w dziedzinę wielkiej, poważnej, symfonicznej twórczości.

Nic dziwnego, że gdy dziś wirtuozi pojedyńczy przestają interesować, nie będąc w stanie zdobyć się na nowe efekta, kompozytorowie starają się wyzyskiwać coraz bardziej orkiestrę, ten wielojęzyczny instrument, posiadający dostateczne środki do wy

rażenia wszystkiego. Oprócz więc symfonij i uwertur, stanowiących, jak dotąd, jedyny rodzaj, uznany i używany przez kompozytorów serjo, zaczęli dziś tworzyć na orkiestrę utwory lżejsze, coś w rodzaju *Charakter-Stücke*, gdzie można z większą swobodą użyć pewnego rodzaju barw, wabiących swą świeświetnością.

Prawdziwe to wirtuozostwo instrumentacji, dające efekta lekkie, ale zarazem oryginalne i niepozbawione muzycznej wartości.

Złożona z dwóch części „Rapsodja" Lalo wabi wdziękiem rytmów, rozmaitością pomysłów, jędrnością obrobienia orkiestrowego; więcej jeszcze od niej zainteresowała nas nowa kompozycja Moszkowskiego: „Cortége", będąca bez zaprzeczenia prawdziwem cackiem orkiestrowem. Temat wdzięczny, wesoły, opracowany jest w instrumentacji w sposób mistrzowski. Rola np. kontrabasów, rzadko występujących solo, jest w paru miejscach dziwnie interesującą. Prawdziwi to soliści, przeprowadzający temat do najniższych warstw harmonji z prawdziwą jasnością i rytmiką. Wyzyskanie odcieni *piana* i *forte*, przedstawienie tematu w różnem oświetleniu wyborne.

Ustęp ten, doskonale wykonany, musiał być powtórzony i zapewne stanie się, narówni z „tańcem szkieletów" Saint-Saënsa, ulubionym dla publiczności numerem.

Symfonja C-dur Mozarta (z fugą) zakończyła godnie ten piękny koncert.

Jako solista występował znany i ceniony przez nas fortepianista, p. Józef Wieniawski.

Zaletą wielką i zarazem charakterystyką gry artysty jest rytmika i muzykalność. Czy w drobnych utworach, czy w takim np. „Koncercie" Schumana, widzimy przeprowadzony wszędzie logiczny plan, widzimy, że wszystko jest na swojem miejscu, tak, jak je chciał mieć wykonawca.

Gdyby niebiosa były Wieniawskiemu użyczyły więcej siły fizycznej, efekta gry jego byłyby bardziej jeszcze urozmaicone, bardziej bogate. Mimo całej staranności opracowania techniki, nie wszystko słychać dość jasno, zwłaszcza w tak nieakustycznej sali, jaką jest nasza teatralna.

Piękne, aksamitne dotknięcie, poetyczne, miękkie szczegóły, odznaczyły pierwszą część schumanowskiego „Koncertu", której zarzucilibyśmy zbyt częste użycie pedału cichego; tu najwięcej zresztą brakło nam i fizycznej siły. W miarę, jak się artysta ożywił, rozegrał, nareszcie zespolił dźwięk swej gry z salą i słuchaczami, gra jego stawała się coraz wyrazistszą i finał wyszedł wybornie, z rytmiką znakomitą i niektóremi szczegółami wielce efektownemi.

Wieniawski, wyborny w ensamblach kameralnych, umie doskonale grać z orkiestrą; jego gra jest jasna, wyrazista, prawdziwie symfoniczna.

W drugiej połowie wieczoru słyszeliśmy same kompozycje p. Wieniawskiego, oraz „Tarantelę" Rubinsteina (zagraną wraz z własnym „Mazurem" nad program).

Najwięcej z nich przypadło nam do smaku dawniej znane „Impromptu", mające dużo wdzięku. „Nokturn" grzeszy brakiem inwencji, „Etuda" nie ma stylu, „Mazur", złożony z ustępów niejednolitych, niekiedy tylko prawdziwie interesuje.

Walc koncertowy, ostatnio skomponowany, nie jest bardzo świetny, ale posiada zwykłą u Wieniawskiego elegancję i słuchać się daje z wielką przyjemnością.

Publiczność, jak to i z nadetatowych dodatków widzimy, przyjmowała pana W. z wielkim zapałem.

J. Kl.

NOTATNIK TERMINOWY

— Dziś i d. 12-go b. m. kantor Banku państwa otwarty będzie tylko od godz. 10-ej zrana do 1-ej po południu. W dniach zaś 6-ym, 7-ym i 8-ym b. m., d. 13-go, oraz 18-go b. m. wszystkie operacje kantoru będą w zupełności zawieszone.

— W ciągu b. m. nabożeństwa w kościele ewangelicko-reformowanym na Lesznie odbywać się będą jak następuje: d. 6-go w języku polskim, d. 13-go w niemieckim, d. 20-go w polskim, d. 27-go o godz. 10-ej w języku niemieckim, a o 12-ej w polskim.

Z SĄDÓW.

Proces miodowy.

W tych dniach rozstrzygnął senat ciekawy proces. Ksiądz Józef Czyż, proboszcz parafji Czaple, powiatu miechowskiego, na początku r. z. został oskarżony przez organistę Andrzeja Miodka, o sycenie i sprzedaż miodu.

Po dopełnionej przez urzędników akcyzy rewizji, znaleziono 32-garncową beczkę miodu w piwnicy, oraz miód w butelkach, zapieczętowano i wytoczono skargę w sądzie okręgowym w Kielcach. Księdza bronił adw. przys. z Miechowa p. Grosser, lecz sprawę przegrał, ksiądz miał zapłacić 860 rs.

Urząd akcyzy wnosząc pretensję o 2,000 rs., zaapelował do izby sądowej w Warszawie, wobec której ks. Czyża bronił adw. przys. p. Stanisław Leszczyński. Izba sprawę na korzyść księdza zasądziła.

Wreszcie, sprawa poszła do senatu, gdzie ostatecznie na korzyść oskarżonego rozstrzygniętą została. W tych dniach wójt gminy Boratyński zdjął pieczęcie z kwestjonowanego miodu i piwnicę do użytku właściciela otworzył. *L.*

Zamach na sędziego.

Kalisz, dnia 28-go grudnia 1888 r.

W dniu wczorajszym miał miejsce wypadek nie praktykowany w kronikach sądowych

Mieszkanka Łęczycy, Nadolna, 45 lat mająca poszlakowana o kradzież i inne przestępstwa, sądzoną była w sądzie okręgowym w Kaliszu. Gdy sędzia M., odczytał jej wyrok skazujący na dwa lata więzienia, N. podeszła ku sędziemu i nim straż konwojująca zdołała ją zatrzymać, rzuciła kamień dwu funtowy, który ugodził sędziego w bok lewy, tak, że tenże z bólu zachwiał się i upadł na podłogę. Szczęściem dla sędziego, kamień trafił w miejsce, gdzie w kieszeni umieszczony był duży pugilares.

Po udzieleniu pomocy przez lekarza, okazało się, że na boku pozostała duża sina plama.

Zkąd zbrodniarka przyszła do posiadania kamienia nie wiadomo, zeznała tylko przy śledztwie, że wchodząc do gmachu sądowego podjęła go z ziemi, ale kamień okazał się czysty i suchy, widocznie więc, że jadąc z więzienia furgonem, miała go już przygotowany i ukryty pod odzieniem *K.*

— Miłosierdziu czytelników *Kurjera* poleca się rodzinę, złożoną z ojca, poszukującego jakiegokolwiekbądź zajęcia, matki słabowitej i sześciorga drobnych dzieci. Nędza wielka. Tamka 31 m. 31.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż Janina L. złożyła z zaoszczędzonej pensji kop. 75 dla biednych na węgle i kop. 75 dla biednej chorej dziewczynki.

NEKROLOGJA.

† W dniu dzisiejszym, to jest 5-go stycznia, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Heleny z Morzyckich **Gościmskiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach. —38—

† Najserdeczniejsze składam podziękowanie tym wszystkim, którzy raczyli odprowadzić i zanieść na własnych barkach najdroższe szczątki zwłok męża mojego ś. p. Karola **Eberleina**, w dniu 3-im stycznia r. b. Szczególniej przewielebnemu pastorowi za wypowiedziane słowa pociechy nad grobem.

—29— **Pozostała żona wraz z dziećmi.**

Z ostatniej poczty.

Poznań 4-go stycznia. — Zjazd w sprawie językowej odbędzie się w niedzielę d. 13-go b. m. w Pawłowicach, w pow. poznańskim, z inicjatywy włościanina Kaczmarka.

Toruń 4-go stycznia. — Na zażalenie na pralata Połomskiego, wniesione do rejencji przeciwko zakazowi policji odprawiania publicznych procesyj w dnie krzyżowe, wydanemu w r. z., nadeszła obecnie odpowiedź, że zakaz ów traci moc obowiązującą, o czem landrat pow. wyborskiego został zawiadomiony.

Grudziądz 4-go stycznia.— P. Zakowski z Zakrzewa pod Złotowem nabył od niemieckiej właścicielki majętność Zielonogórę za 75,000 marek, a p. Wojciechowski ze Srebrnik pod Kowalewem, bardzo piękną posiadłość w Niewałdzie pod Grudziądzem od niemca za 27,000 marek.

Paryż 4-go stycznia. — W pozwie rozwodowym, który istotnie został wniesiony, obwinia Boulanger swoją żonę: że mieszkała w hotelu de Louvre, podczas gdy on był ministrem wojny i nie chciała otworzyć salonów, odpowiednich jego urzędowemu stanowisku; że córce do ojca pojechać nie pozwaliła wtedy, gdy on po pojedynku z Floquet'em leżał chory; że odmówiła zezwolenia na małżeństwo córki, że nie była na jej ślubie, że popiera zawsze to tylko, co jest przeciwne interesom męża. Replika pozwanej oświadcza, że sam on obrał jej rzeczony hotel na mieszkanie, że do Clermont Ferrand nie podążyła za mężem wiedząc, iż pobyt jego w tej miejscowości będzie krótkim, że odwiedzała go tam jednak i wróciła z nim do Paryża. Co do rany, była ona tak lekką, że jenerał opieki jej wcale nie potrzebował; córkom nie pozwoliła ojca odwiedzać, nie wiedząc, koguby przy łożu jego spotkać mogły. Sprawę zamęścia córki replika przemilcza.

Bukareszt 4-go stycznia. — Królowa Natalja serbska zakłada tutaj organ poświęcony obronie „słowiańskich interesów w Serbji".

Konstantynopol 4-go stycznia. — Po za firmą niemiecką towarzystwa budowy kolei azjatyckich stoi faktycznie syndykat angielski Glynn Mills, George Harrison, Hamb i Sp. i Forvler i Sp.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 4-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — *Petersb. wied.* dowiadują się, że kwestja co do środków poparcia gorzelnictwa gospodarczego została rozstrzygnięta przez ministerjum finansów twierdząco. W radzie państwa czytany będzie niebawem projekt *ulg dla* gorzelników wiejskich. Jednocześnie zamierzono uregulować przemysł gorzelniczy w całem państwie. (*Aj. półn.*)

Petersburg 4-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— *Nowosti* powtarzają pogłoskę, że ministerjum finansów czyni starania o przedłużenie prawa propinacyjnego w Królestwie Polskiem do d. 13-go stycznia r. 1892-go. Obecni dzierżawcy arend do wzmiankowanego terminu mogą odnowić swoje kontrakty na poprzednich warunkach. W razie zrzeczenia się prawa dzierżawnego, propinacje będą wydzierżawiane przez licytację. (*Aj. półn.*)

Petersburg 4-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Dzienniki donoszą, że niebawem ma odbyć się w Petersburgu wielki zjazd kupców zboża oraz ziemian dla wyjaśnienia rzeczywistego stanu handlu zbożem w Rosji.

Petersburg 3-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. warsz.*). — *Swiet* powiada, z powodu doniesienia *Journal de St.-Pétersbourg*, że francuz Martin, który podjąć ma wyprawę naukową do centralnej Azji, nie jest żadną znakomitością i ukończył zaledwie szkoły średnie. (*Aj. półn.*)

Charków 4-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Ranny podczas katastrofy dnia 29-go października r. z. baron Stjernwal już wyzdrowiał i w towarzystwie lekarza opuścił miasto.

Tambów 4-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Sprawa o nadużycia w zarządzie b. towarzystwa tambowskiego wojennego kredytu wyznaczona została do sądzenia w sądzie okręgowym tambowskim w d. 12 b. m.

Budapeszt 4-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Minister oświaty zarządził, aby nauka języka niemieckiego w gimnazjach i szkołach realnych Węgier w szerszych, niż dotąd, rozmiarach była udzielaną. (*Aj. półn.*)

Berlin 4-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Porucznik Wissmaann w tym miesiącu jeszcze wyjedzie z polecenia rządu do Afryki Wschodniej.

Królewiec 4-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Żegluga z powodu nawału lodów zawieszona. (*Aj. półn.*)

Paryż 4-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Republikanie zdecydowali się przeciwstawić Boulangerowi kandydaturę prezydenta rady departamentu Sekwany, Jacques. (*Aj. półn.*)

Paryż 4-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzienniki monarchiczne pochwalają odezwę wyborczą Boulangera. *Rappel* konstatuje, że odezwa powiada pomiędzy wierszami: „Rzeczpospolita — to ja!"

Londyn 4-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Glasgowle schwytano wczoraj na gorącym uczynku zbrodniarza, mordującego publiczną dziewczynę. W Yeobridge znaleziono dziesięcioletnią dziewczynkę zamordowaną i pociętą w sztuki.

Londyn 2-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Z Kairu telegrafują: Pewien wzięty do niewoli egipski żołnierz, który w d. 23-im października uciekł z Omdurman, opowiada, że do tego czasu nie było tam nic wiadomo o klęsce Emina-baszy. (*Aj. półn.*)

Belgrad 4-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn..*) — Po zamknięciu obrad skupczyny król Milan wydał amnestję dla wszystkich osób, skazanych za naruszenie ustaw prasowych, tudzież dla osób, będących pod sądem za przestępstwa polityczne i podżeganie do zaburzeń podczas wyborów.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go stycznia. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*) — Giełda była dziś na początku posiedzenia usposobiona mocno zwyżkowo. Pod koniec zebrania, gdy wystąpiono z realizacjami, tendencja giełdy osłabła cokolwiek. Ruble, któr w tranzakcjach końcomiesięcznych notowano po 212.25, p zamknięciu czynności urzędowych osiągały zaledwie 21: W porównaniu z wczorajszemi kursami ruble w obrotach kasowych zyskały 1 m. 60 fen., a na dostawę 1 markę. Warszawa krótka, terminowa, lepiej o 1 m. 45 fen., krótki Petersbur o 1 m. 40 fen., długi zaś o 2 m. 20 fen. Pożyczka wschodni podniosła się o 10 kop., a listy zastawne o 20 kop. Akcj kredytowe austrjackie obniżyły się o $^4/_5$%. Ceny żyta tańsz o 25 fen. w towarze gotowym i o 50 fen. w dostawowym.

Berlin 3-go stycznia *(notowanie urzędowe giełd).*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.90	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	212.25	Akcje kredytowe	169.10
Wek. na Petersb. krót.	211.60	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	206.90	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	212.—	Żyto w tow. gotow.	156.75
Wschodnia noż. II em.	64.10	Żyto na wiosnę	157.25
Listy zast. serji I-ej	62.50		

Kursa z dnia 3-go stycznia: 211.30, 210.80, 210.20, 207.70, 211.—, 64.—, 62.30, 169.90, 157.—, 157.75.

Petersburg 3-go stycznia. — Weksle na Londyn 95.25.— Pożyczka premjowa I-ej emisji 273³/₄.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 246. Półimperjały 7.60.

Odesa 4-go stycznia. *(Tel. pryw. Kurjera Warsz.)* — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 95—110 kop., ozima żółta 88—110 kop., ozima czerwona 87—110 kop., ozima besarabska 82—110 kop., girka 82—103 kop., żyto 55—59 kop., owies 50—60 kop., jęczmień 52—57 kop.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 4-go stycznia. — Dostawy zboża bardzo ograniczone, jak zwykle w piątek. Usposobienie wyczekujące. Pszenicy wystawiono na sprzedaż zaledwie 150 korcy. Wyborową kupowano po 6.15 do 6.37¹/₂, za białą po 6 rs., innych gatunków nie było. Żyta dostarczono 200 korcy, ceny niskie. Wyborowe po 4 rs., średnie po 3.75, 3.90 i 3.95, ordynaryjne w zaniedbaniu. Dowozy owsa małe, wyborowego towaru brak zupełnie, średni sprzedawano po 2 rs., 2.30 i 2.40. Dostawy siana i słomy stosunkowo nie wielkie. Siano kupowano po 30 do 40 kop., słomę 22¹/₂ do 25 kop. za pud.

Targ na Pradze dnia 4-go stycznia. — Dowozyw w dniu dzisiejszym były ograniczone, wynosiły 12 wagonów. Pszenica słabo, wyborowa 98—102 kop., średnia 90—96 kop., ordynaryjna 80—86 kop. Żyto miało mały popyt, wyborowe 67—69 kop., średnie 64—66 kop., ordynaryjne 60 do 62 kop. Owies bez zmiany, sprzedano około 9 wagonów, wyborowy do 70 kop., średni 62—66 kop., ordynaryjny 56—60 kop. Gryka również bez zmiany, 75—82 kop. Groch wyborowy 80—80 kop., średni 72—78 kop. Kasza jaglana zniżkowo, sprzedano 2 wagony średniej po 97 kop., za wyborową żądano 115 kop.

Artykuły żywności. Nieco więcej dostawców znajdowało się na targach niż w zeszłym tygodniu i ruch zwiększył się także z powodu świąt st. st. Ceny były następujące: **Chleb** pytlowy bochenek trzyfuntowy 9, 10, 10 i pół kop. funt, chleb razowy funt 2¹/₂ kop., chleb tak zwany osiewany funt kop. 3. Na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy w daleko większej ilości niż w zeszłym tygodniu dostawiony, bochenek 3-funtowy po 8 do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1¹/₂ kop., za trzy 2¹/₂ kop., czerstwe za cztery 2 i pół kop. — **Mięso** w znacznej ilości na targi dostawione w niezmienionej cenie sprzedawane. *Wołowina* w lepszych częściach funt od 11 do 12 kop., w gorszych od kop. 7¹/₂ do 9, polędwica od 20 do 22 i pół kop. funt. Ozór od kop. 70 do 80, cynadry od 18—20 kop. za parę, cztery nogi od 40—50 kop. Flak cały 70—80 kop., na wiązki od 2 i pół do 3 kop. Łoju funt od 11—12 kop. Głowizna wołowa od 4—5 kop. funt. *Cielęcina* której bardzo mało, za funt z ćwierci 15 do 17 kop., w innych częściach od 12—14 kop. Wątróbka od 25—30 kop. Móżdżek od 18—20 kop., cztery nóżki od 12—18 kop. Łebek od 18 do 20 kop. *Baranina* w b. małej ilości znajduje się na targach, droga, dyszek i comber funt od 14 do 16 kop. żądają, w innych częściach od 11—13 kop. funt. *Wieprzowina* jak dawniej, od szynki funt 10 i pół do 12 kop., boczek 13—14 kop. Schab 15 do 16 kop. funt. Kiełbasa świeża funt od 14—15 kop. Słonina świeża i sadło funt od 14—15 kop., słonina solona funt kop. 18, Szmalcu funt kop. 20. *Prosiąt* bardzo mało i coraz drożej, za niewielkie płacono od 60 kop. do rs. 2. — **Drób** w sporej i w tym tygodniu dostawiony ilości, wciąż ma chętnych nabywców i dla tego trzymany jest w cenie, za indyka od rs. 3 do 4, za indyczkę do rs. 1 kop. 35. Pulardy od 60 do 75 kop., kaczki żywe kop. 30—50, bite tuczone 70—75 kop. Gęsi żywe sztuka od rs. 1, bite tuczone od rs. 1 kop. 35. Kury od 50—60 kop., perliczki tak samo. Kurczęta od 20 do 25 kop. za sztukę. *Ptactwa dzikiego* również sporo było na targach, jak w zeszłym tygodniu. Kuropatwy para od rs. 1 kop. 20, kaczki dzikie para od rs. 1 kop. 15, jarząbków para od kop. 80. Zwierzyny także dosyć, lecz nie tanieje, zające od rs. 1 do rs. 1 kop. 50. Sarny od rs. 14 do 16.— **Ryby**, a szczególniej też żywe wciąż w wysokiej sprzedawane cenie. Łosoś świeży funt od rs. 1 kop. 50, łosoś wędzony funt od kop. 75. Sandacz śnięty funt od kop. 20 do 25. Szczupaki i karpie żywe funt od kop. 35 do 40, szczupaki śnięte funt od 18 do 20 kop. Inne ryby funt od kop. 10—15. Śledzie nieco taniej w tym tygodniu sprzedawane były: Uliki sztuka od kop. 4 do 5, śledzie wędzone sztuka od 3 kop., tak zwane łososiowe sztuka od 4 do 5 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 50. Raków nie było i dziś wcale na targach. —**Nabiał** nieco mniej dostawiony i cokolwiek droższy: mleko niezbierane kwarta 9 kop., zbierane kwarta 5 kop., śmietanki od 18 do 20 kop., śmietany kwarta od 25 do 35 kop. Masło u włościan i kolonistów na rozmaite ceny, stosownie do dobroci, za funt bez soli od 30 do 37 i pół kop., solone od 25 do 30, masło na kwarty od kop. 60 do 70 kwarta. Masło śmietankowe funt kop. 40. Ser zwyczajny 5—20 kop., ser owczy od 15—20 kop. za baryłkę, ser szwajcarski funt od 25 — 60 kop., ser śmietankowy funt 20—25 kop. Twarożki od 7 i pół do 9 kop. Jaj sporo i dla tego cena ich nie poszła w gurę, za kopę od rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 35. Jaja na sztuki świeże u włościanek kupowano od 2¹/₂ kop.— **Owoce** w obfitości na wszystkie punkta targowe wciąż dostarczane, płacono gruszki drobne od 1 kop., większe od 2 do 5 kop., jabłka drobne na sztuki od pół kop., większe od 1 do 4 kopiejki sprzedawane. Jabłka suszone krajowe funt od 15 kop., takież gruszki funt 10—13 kop., śliwki suszone krajowe funt 8—12 kop. śliwki suszone zagraniczne funt 25—30 kop. Powidła funt 15. powidła konfiturowe funt 18 kop. Miodu funt od kop. 17¹/₂—30. Orzechy włoskie za kopę od 18 do 25 kop., orzechy tureckie za funt od 15—16, orzechy laskowe za kwartę 7 i pół do 9 kop. Pomarańczy i cytryn sporo, za małe pomarańcze od 3 do 4 kop., większe od 6 do 7 kop. Cytryny sztuka od 3 do 5 kop. Grzyby suszone za wianek od 20 do 22¹/₂ kop., półwianki od 10 kop., pieczarki za błacik od 30 kop.—**Warzywa** w bardzo małej ilości w tym tygodniu dostarczone. Kartofle garniec od 7—8 kop. Buraków pęczek od 2 kop., marchwi tak samo, pietruszki pęczek od 2¹/₂ kop., cebuli pęczek od 1¹/₂ kop., czosnku wiązka od 5 kop., chrzanu pęczek 5 do 10 kop. Kalafjory sztuka od 10 kop. Kapusty główka od kop. 4 do 6. Kapusta czerwona główka od kop. 6 do 10. Jarmurzu kupka od kop. 3. — Na placyku przy ogrodzie Saskim ustawiono nieco świerków, sprzedając je od 20 kop. do kilku rubli za piękne drzewko.

Gdańsk 2-go stycznia. — Ceny pszenicy krajowej bez zmian, przy małem zaofiarowaniu. Dla towaru tranzytowego popyt dobry, przy pełnych częściowo wyższych cenach. Płacono za polską transito pstrą obsadzoną 122/3 funt. 125 mar., pstrą 119 f. 118 m., dobrze pstrą 125 f. 135 m., 125/6 funt. 136 m., 128/9 i 132 f. 140 m., jasno-pstrą 123/4 f. 132 m., 125 i 125/6 f. 137 m., 129 funt. 142 m., białą 129/30 funt. 146 m., wysoko-pstrą 131 funt. 145 m., wysoko-pstrą szklistą 129/30 f. 148 m., 131/2 f. 150 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 133/4 f. 154 m.; za russką transito czerwono-pstrą 124/5 f. 127 m., białą 125/6 f. 145 m., czerwoną obsadzoną 120/1 funt. 113 m., 125 funt. 115 m., czerwoną 123/4 f. 120 m., 126 f. 125 m., 127/8 f. 126 marek, lekko czerwoną 119/20 funt. 118 m., 123/4 f. 124 m., 124/5 f. 127 m., 130 f. 136 m., wybitnie czerwoną 126/7 f. 135 marek. Girka 123/4 f. 115 m., 126 f. 119 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 143¹/₂ m. płacono, na maj-czerwiec 145 m. w żądaniu, 144 m. w płaceniu, na czerwiec-lipiec 147 m. w żądaniu, 146 m. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 130 m. Żyto prawie bez zmian. Płacono za russkie transito 126 f. 88 m., 125/6 f. 86 m., 118 f. 82 m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 94 m. płacono, na maj-czerwiec dolno-polskie 98 m. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 89 marek, tranzytowego 84 m. Jęczmień russki tr. 104 i 105/6 f. 75 m., 103 i 103/4 f. 76 m., 105 f. 77 mar., 103 f. 78 m., 106 f. 79 i 80 m., 108 f. 85 m., 112 f. 88 m., jasny 107/8 i 111 f. 90 m., na paszę 70 do 73 m. za tonnę. Groch polski transito średni 97 m. za tonnę płacono. Bon koński polski transito 125 m. za tonnę płacono. Rzepak polski jary transito 212 m. za tonnę płacono. Lnianka russka transito 150 m. za tennę płacono. Otręby pszenne bardzo grube 4 m., grube 3.60, 3.67¹/₂, 3.70, 3.80 m., miałkie 3.45 i 3.50 mar. za 50 kilogramów, otręby żytnie 3.60 i 3.65 m. za 50 kilog. płacono. Kurs w Gdańsku 210.20 marek za 100 rubli.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski: Wincenty Świrski lek. z Siedlec, Tomasz Wąsowicz ob. z Lipna, Mikołaj Tarasenko podpułkow. z Iwangrodu.

Hotel Drezdeński: W. Wasiłowski ob. z Radzymina, K. Młocki ob. z Radzymina, J. Ciszewski ksiądz z Mazowiecka.

Hotel Europejski: A. Jasińska ob. z Lublina, E. Andressen rad. st. z Piotrkowa, A. Rennfeld kup. z Petersburga, S. Isakow junkier z Moskwy, L. Knick ks. z Lublina, P. Borenow pułk. z Lipna, A. Rakowski obyw. z Kijowa, Anast. Gołowina ob. z Wiednia, Wanda Vogel ob. z Łodzi, K. Hesse b. pułk. z Siedlec, F. Becker obyw. z Zogrza, L. Prószkowski ob. z Radomia, R. Chalecki agronom z Lublina, M. Kriukow as. kol. z Moskwy, Zofja Norowa córka pułk. z Moskwy, J. Joachim kup. z Prus, M. Abramowicz obyw. ze Słucka, R. Jochowski ob. z Grójca, J. Ordęga ob. z Żelechowa, W. Sumiński ob. z Nieszawy, W. Stępowski obyw. z Kutna, Anna Mawrodyna ob. z Iwangrodu.

Hotel Krakowski: Anastazy Sawicki doktór z Siedlec, Edward Powicki ob. z Wilna, Salomon Lauterbach kup. z Austrji, Włodzimierz hr. Potulicki z Obór, Ignacy Kozłowski ob. z Kielc, Feliks Wyganowski stud. z Dorpatu.

Hotel Niemiecki: A. Dal-Trozzo ob. z Michałowa, R. Zakheim kup. z Białegostoku, S. Zeligman naucz. z Suwałk, W. Kruszewska ob. z Radzymina, D. Klinkowsztein obyw. z Lublina, B. Kromsztein kup. z Łucka, M. Braunsztein ob. z Marjampola, A. Baum ob. z Płocka, P. Braunsztein kup. z Marjampola, Marja Bitdorf ob. z Łodzi, N, Witkowski em. pułk. z Siedlec, J. Weisberg ob. z Marjampola.

Hotel Paryski: ; Aleksander Peszke ob. z Częstochowy, Jan Goworun szt.-kap. z Góry Kalwarji, Stanisław Skałkowski podpor. z Radomia, Eugenja Lisiecka córka półk. z Góry Kalwarji, Michał Aksenow porucz. z Nowogiergiewska, Felicja Wasiljewowa żona naczel. więz. z Sandomierza, Moryc Zylbersztein kup. z Częstochowy, Oskar Peszel kup. z Tomaszowa, Mikołaj Palicyn podpułków. z Nowogieorgiewska, Pelagja Biabinina żona urz. z Obojan, Aleksander Dubicki naucz. z Częstochowy, Konstanty Utgow szt.-rotm. z Grodna, Rudolf Górecki ob. ze Strzegocina, Franciszek Chądzyński ob. z Glinojecka, Cezary Wolański kom. sąd. z Siedlec, Fryderyk Freund rotm. z zagranicy, Michał Rozdiestwienski inspektor gimn. z Łodzi, Otto von Ettingen sędzia pok. z Brześcia, Majer Kabacznik kup. z Łodzi, Wilhelm Stemmer buchalter z zagranicy, Mikołaj Daniłow rotm. z Włocławka, Waldemar Kremer syn kup. z Wyborgu, Adolf Bloch kup. z Kijowa, Feliks Myśliński rejent z Nowo-Radomska, Aleksander Mierzejowski podpor. z Góry Kalwarji, Mitrofan Markiewicz kapitan z Nowogieorgiewska, Stanisław Bagiński kapitan z Góry Kalwarji, Mikołaj Pierewiezow por. z Łowicza, Michał Stecenko podpor. z Góry Kalwarji, Jan Wojna sędzia z Grójca, Modest Żegliński nacz. pow. z Grójca, Adolf Firstenwald kup. z Tomaszowa.

Hotel Saski: Lucjan Wężyk ob. z Konina, Eugenjusz Swietnikow por. z Włodawy, Dawid Mejczyk z Charkowa, Kazimierz Makomaski ob. z Radomia, Michał Benet ksiądz z Bielska, Natalja Jasińska ob. z Lublina, Szymon Husson sędzia z Łask, Ludwik Baranowski ajent z Włocławka, Aleksander Chmielowski szt.-kap. z Pułtuska, Sergjusz Gorodecki stud. z Petersburga, Afanazy Dybowski Sotn. z Miechowa. Ignacy Jastrzębski ob. z Węgrowa.

Hotel Słowiański: J. Skłodkowski ławnik sądu gmin. z Ostrowia, W. Sommerfeld urz. z Łęczycy, S. Fotenger nauczyciel gimn. z Kurska.

Hotel Victoria: August Welke kup. z Brześcia, Moryc Mamrot bankier z Kalisza, Adolf Natanson kup. z Berlina, Juljusz Schultz kup. z Białegostoku, Maks Rembach kup. z Berlina, Mikołaj Siereczkin podpułk z Iwangrodu, Karol Zambusch sub. handl. z Aleksandrowa.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

dnia 31-go grudnia r. z. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Franciszka Szeligowska—list z Warszawy, 2) Lisiecki pieczęć nieczytelna, 3) F. Szwartz z Torunia, 4) do zażądania „M. X." z powrotem z Łodzi, 5) Temuż, 6) Temuż, 7) Temuż, 8) Temuż, 9) S. Słabotkin z powr. z Łodzi, 10) Berta Rode z powr. z Królewca, 11) Józef Kadlik z powr. z Mauthausen, 12) Rabin Maizels z powr. z Krakowa, 13) Charlec z powr. z Argentyny, 14) Lerry z powr. z San-Francisco, 15) Dr. M. Janczewski z powr. z Chicago, 16) Feliks Grunstein z powr. z Nowego Jorku, 17) Jakób Szerer z powr. z Nowego Jorku, 18) Lewen Abramowicz z powr. z Nowego Jorku, 19) I. Neuhaber z powr. z Nowego Jorku.—**Listy otwarte**: 20) I. Waldappel z Lichtenfeldu, 21) Izaak Perlstein z Sosnowca, 22) Neufeld z Chrzanowa.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Byczkowski adres nie wskazany, 2) Adam Sikorski w Łomży, 3) Jan Kuznicow w Łabińsku, 4) Paweł Kałuża w Kielcach, 5) Efrem Zakon w Błoniu, 6) Jan Piechota w Grójcu, 7) Jan Spuldzeniewski w Jakóbstadzie, 8) Marja Matwiejew w Moskie, 9) Jan Kiktew w Wołchowojarsku, 10) Akim Łoszkow w Eidowie, 11) Michalina Opalińska w Pułtusku, 12) M. Trachtenberg w Mohylowie pod., 13) Paweł Dawidow w Moskwie, 14) Józef Chmielnicki w Nikołajewie, 15) Jan Czepurow w Kurmyszu, 16) F. Grabiańska w Myszkowie, 17) Jan Igumnowski adres nie wskazany, 18) Weronika Zalewska w Izbicy, 19) Józef Głazow w Moskwie, 20) Abram Gruszka w Moskwie, 21) Icek Bezprzezwany adres nie wskazany, 22) Roman Czerwiński w Łodzi, 23) Sylwester Michajłow w Moskwie, 24) B. Korensztein adres nie wskazany. — **Listy otwarte**: 25) Eli Zylbert adres nie wskazany. — **Przesyłki pod opaską**: 26) Rudolf Pfennig w Łodzi, 27) Hieronim Chąciński adres nie wskazany, 28) Kirkor w Częstochowie, 29) Zdzisław Czernielewski w Łodzi, 30) Amelja Morino w Bielsku, 31) Czernielewski w Łodzi, 32) St. Łubińska w Sochaczewie, 33) Przeorski w Częstochowie, 34) F. Zuels w Ozorkowie, 35) A. Stegman w Łęczycy, 36) G. Zuels w Ozorkowie, 37) E. Rzuchowski w Bzinie, 38) J. Rościńska w Kielcach, 39) M. Sowińska w Kielcach, 40) Domański w Lublinie, 41) K. Dytry w Lublinie, 42) M. Górska w Rakowie, 43) Declus w Hrubieszowie, 44) F. Bartoszewska w Krasnymstawie, 45) M. Bize w Ufie, 46) A. Skrudziński w Łodzi, 47) M. Jamet w Łowiczu, 48) J. Paczkowski w Łęczycy, 49) F. Gnatowski w Nowej Aleksandrji, 50) H. Mayzel w Busku, 51) E. Tondet w Moskwie, 52) Myszazyński w Błoniu, 53) Temuż.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Żądnemu wiedzy.* — Jaka jest przyczyna snu, do tej pory nie wyjaśniono, niektórzy uważają za przyczynę snu niedokrewność mózgu, inni zbyt obfite nasycenie krwi kwasem mlecznym, inni znowu podejrzewają w mózgu w czasie snu molekularne zmiany. Faktów w tym względzie posiada jednak nauka zbyt mało, aby dać na to pytanie stanowczą odpowiedź. Nader ciekawym faktem jest spostrzeżenie Mosso, iż objętość mózgu zmniejsza się w czasie snu znacznie wskutek zmniejszenia światła naczyń. Przemawiałoby to poniekąd za zdaniem Duhram'a. Według Kollschütter'a, sen, wzrastając na głębokość, po godzinie dosięga swego kulminacyjnego punktu, następnie słabnie, naprzód dość szybko, następnie coraz słabiej. Pod koniec pierwszej 1¹/₂ godziny intesywność snu słabnie o ¹/₄, ku końcowi 2-ej godziny o ¹/₈, następnie sen coraz mniej słabnie. Takim jest sen normalny. O śnie hypnotycznym i magnetycznym niewiele jeszcze nauka powiedzieć może, sny te wymagają jeszcze wiele doświadczeń, zanim ostatecznie będą rozwiązane. Rozjaśnienia zagadki przyczyny snu nauka oczekuje dziś od farmakologji.

— *Panu Maurycemu Ros. z Bielańskiej.*— Bilet został sprzedany i otrzymana suma przelana do funduszu ogólnego na ręce komitetu.

— *Panu Fez.* — W nadesłanem nam „naśladowaniu" okazał sz. pan postęp w naukach następny: w znajomości języków obcych—*dobry*, w gramatyce własnego języka—*mierny*, w kaligrafji—*celujący*. Na nieszczęście sz. pana, *Kurjer* nie jest pismem—kaligraficznem.

— *Panu J. B.* — Jeżeli pańska „luba" posiada choć elementarne pojęcie o stylu i poetyce, niech jej pan serenady swej nie posyła. Radzimy z dobrego serca..

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 24 Декабря (5 Января) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).